

*21 Brygada Strzelców Podhalańskich, 22. Karpacki Batalion Piechoty Górskiej – kartka
z pamiętnika żołnierza - kobiety*



20 maja 2020 r.

Kolejny dzień szkolenia ze wspinaczki i ratownictwa górskiego. Wiedziałam, że będzie to trudny test. Czekałam na niego z narastającym napięciem. Tym bardziej, że na kobietę żołnierza piechoty górskiej wszyscy patrzą szczególnie. Ciągle jeszcze jest to coś dziwnego dla wielu. Nie rozumiem dlaczego kobiety miałyby być gorsze od mężczyzn. Latają samolotami myśliwskimi i świetnie sobie radzą, więc dlaczego nie wspinaczka?

Adrenalina to jest to, co najbardziej lubię podczas wspinaczki. A tu było jej jeszcze więcej, bo mieliśmy szkolenie z ratownictwa w sytuacji, kiedy nie mamy do dyspozycji całego koniecznego sprzętu. To wielkie wyzwanie, a w warunkach bojowych może przecież się zdarzyć wszystko. Prawdopodobieństwo jest bardzo duże.

Rano, przed godziną 5.00, okazało się, że będziemy musieli zdjąć rannego z półki skalnej na stromym zboczu. My - ja i moi dwaj koledzy Bartek i Kuba. Na szczęście oni nie traktują mnie jak żołnierza specjalnej troski. Dzielimy się po równo odpowiedzialnością i obowiązkami.

Zaczęliśmy tuż przed godziną 6.00, ranny leżał na półce około 30 metrów nad nami. Od półki do szczytu wzgórza było około 20 metrów. Od zwiadowców dostaliśmy informację, że szczyt wzgórza i jego okolice są kontrolowane przez nas. Atak wroga jest mało prawdopodobny. Szybka decyzja! Nie ma czasu! Postanowiliśmy, że nie będziemy wspinąć się po rannego. Obejdziemy wzgórze - to około 300 metrów trasy - i łagodnym przesmykiem wyjdziemy na szczyt, a stamtąd zejdziemy na półkę skalną z noszami typu SKED. W dół wraz z rannym zjedziemy na linach. Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Już podczas podchodzenia na szczyt okazało się, że może nam zabraknąć sprzętu do opuszczenia rannego w dół - wzdłuż zbocza. Konieczna była natychmiastowa decyzja. Mamy liny więc jedno z nas wróci w dół i zbuduje zaczepy do kolejki tyrolskiej. Tyrolką opuścimy z półki skalnej nosze wraz z rannym. Wybór padł na Bartka. Jest najsprawniejszy z nas trojga w montowaniu różnych górskich instalacji i na pewno poradzi sobie doskonale z tyrolką.

Czasu było coraz mniej. Bartek ruszył w dół z niezbędnym sprzętem i linami. My w górę. Ze szczytu mieliśmy na szczęście dobry widok na półkę i rannego. Mieliśmy z nim kontakt słowny. Mówił, że ma zawroty głowy, prawdopodobnie złamaną nogę i uszkodzone biodro. Udało nam się bardzo szybko przygotować stanowisko i zamontować punkty asekuracyjne. Nadspodziewanie łatwo zeszliśmy na półkę. Tu niestety było mało miejsca. Z trudem umieściliśmy rannego na noszach SKED. W pewnym momencie nosze już z rannym zaczęły

zsuwać się z półki. Złapałam je z jednej strony. Na szczęście ranny był już zapięty pasami. Kuba asekurował mnie i jednocześnie podciągnął nosze z powrotem na półkę.

Uff, odetchnęliśmy z ulgą. Zrobiliśmy kilka minut przerwy. Z dołu Bartek już meldował, że tyrolka gotowa, żeby opuścić liny. Przymocował je do zaczepów. Odpowiednio naprężył. Nam pozostało zamocować nosze. I za kilka minut ranny już zjeżdżał w dół. Nagle, w połowie drogi nosze się zatrzymały. Lina zadrżała. Nie wiedzieliśmy co się dzieje. Popatrzyliśmy z Kubą po sobie. Szybka decyzja. Ja zjadę po linie, żeby ocenić sytuację, bo jestem lżejsza. Powoli dotarłam do noszy z rannym. Okazało się, że zaciął się bloczek noszy przesuwający się po linie. Na szczęście udało mi się go odblokować nożem spatha. To bardzo przydatny sprzęt. Nosze ruszyły w dół. Za nimi ja, a po mnie Kuba.

Całą operację zakończyliśmy po niespełna dwóch godzinach. To bardzo dobry czas. Byliśmy dumni z siebie, że pokonaliśmy kłopoty. Działaliśmy, a nie panikowaliśmy. To ważne.

Rannego zabrała drużyna sanitarna, a my od razu na szkolenie strzeleckie. Ale to już była zabawa w porównaniu z akcją ratowania rannego.

Wieczorem było co wspominać. To był kolejny super dzień szkolenia górskiego.

A jutro zapowiada się też ciekawie. Temat – pokonywanie przeszkody terenowej mostem linowym, który sami musimy zbudować.

Michalina Kruczek
Klasa 8 C
Opiekun: Małgorzata Wisz